



Bezpieczne wędrowanie

Blanka Myszewska

Celem niniejszego artykułu – poradnika jest przedstawienie problemów metodycznego przygotowania wycieczek górskich. Zostaną omówione najczęściej popełniane błędy metodyczne przy prowadzeniu grup oraz przedstawione niebezpieczeństwa jakie czyhają na grupy szkolne i ich opiekunów. Mam nadzieję, że uda mi się tą publikacją nakłonić nauczycieli do opracowywania scenariuszy lekcji przygotowujących uczniów do wyjazdów, tak aby były one dla nich źródłem jak najmiłszych wrażeń.

Kto choć raz odwiedził Karkonosze, a szczególnie okolice Schroniska „Samotnia” i rozglądał się po Kotle Małego Stawu, na pewno widział słynny Żleb Fajkosza. Oto relacja jednego z przewodników sudeckich¹ i ratownika GOPR² Marka Wilczyńskiego. „Na przełomie lat 60-tych i 70-tych, w letnie i piękne wczesne popołudnie siedzieliśmy z Waldkiem Siemaszko³ przed „Samotnią”. Waldek wałkował chyba temat zamierzonego zbudowania w Samotni fotoplastykonu. Nagle z góry na zejściu do Żlebu Fajkosza pojawiła się jakaś damska figurka, coś pokrzykiwała, a następnie jakieś dzieciaki zaczęły schodzić do żlebu. Obaj z Waldkiem na moment osłupieliśmy. Następnie głośno krzycząc usiłowaliśmy powstrzymać dalsze schodzenie dzieciaków. Nic z tego. Panie nauczycielki, bo wkrótce pojawiła się i druga, konsekwentnie realizowały postanowienie sprowadzenia dzieci żlebem. Ruszyliśmy więc do góry. Gdy znaleźliśmy się przy grupie, dzieci były już przestraszone i miały kłopoty z dalszym schodzeniem. Jedno przy upadku potłukło się. Panie idąc z tyłu głośnym pokrzykiwaniem ponaglały do schodzenia. Cofanie całej grupy do góry nie miało sensu. Zaczęliśmy ostrożnie, pojedynczo czasem grupkami sprowadzać dzieci na dół. Po zejściu do schroniska staraliśmy się obu paniom uświadomić nie-

¹ Przewodnik sudecki – osoba uprawniona do prowadzenia wycieczek na terenie Sudetów. Zgodnie z przepisami jest to osoba, której jedynym zadaniem jest przekazywanie treści turystyczno-krajoznawczych i dbanie o bezpieczeństwo uczestników. Nie jest zadaniem przewodnika dbanie o odpowiednie zachowanie uczniów. Obecność przewodnika nie zwalnia nauczyciela od wykonywania czynności opiekuńczych i wychowawczych.

² GOPR – Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Wykonuje zadania z zakresu ratownictwa górskiego i udzielania pomocy przedlekarskiej. Na terenie Tatr używa się historycznej nazwy Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (podstawa prawna Roz. Rady Min. Nr 57/97 Poz. 358)

³ Waldemar Siemaszko – najbardziej zasłużony i znany kierownik schroniska „Samotnia”, przewodnik i ratownik GOPR. Obecnie schronisko nosi jego imię.

bezpieczeństwo na jakie narażały dzieci oraz konsekwencje grożące im w razie wypadku. Obie były oburzone. Jak śmiemy im, nauczycielkom, zwracać uwagę. Oświadczyły, że wycieczkę będą prowadzić tymi drogami, które uznają za stosowne...”. Dalszą część relacji pozwolę sobie przerwać i przemilczeć wydarzenia jakie miały miejsce w dyżurce GOPR w Samotni, powiem tylko że panie zmieniły zdanie i wyraziły skruchę!

Inna historia. Głównym jej bohaterem był pijany nauczyciel, który w pewien marcowy zimowy wieczór „fraternizował” się z grupą uczniów technikum. Następnego dnia, będąc na kacu, lekceważąc wszelkie uwagi ratownika GOPR o nadciągającym huraganie⁴, zimą, najbardziej odkrytym terenem przeszedł na czeska stronę granicy (uczestniczka wycieczki została w schronisku apteczkę, bo była za ciężka do niesienia). Siedząc z jednym z karkonoskich ratowników przy obiedzie, czekaliśmy na ich powrót. Kolega miał wyjść zaraz po skończeniu deseru... Wrócili sami, kiedy się już zabierał do ubierania i widać było, że nie było to dla nich miłe. Dlaczego? Ich opiekun zupełnie źle wybrał trasę i porę, a wyjście prawie „na przeciw” huraganowi, to już była całkowita nieodpowiedzialność.

Takich historii przewodnicy i ratownicy GOPR mają znacznie więcej do opowiedzenia, jedne z nich to historie o akcjach poszukiwawczych, inne niestety kończą się opisem zwożenia zwłok i sposobów, w jakie nauczyciele byli przygotowywani na przyjęcie informacji o śmierci ucznia. Są też takie, przy których osobom mniej odpornym odchodzi w dal chęć do jeżdżenia. W kronikach GOPR i TOPR są takie opisy. Widok konduktu składającego się z asekurowanego linami toboganu to żadna przyjemność, szczególnie kiedy obok przechodzą dzieci mówiąc „o jakie fajne sanki”.

Do zadań przewodnika turystycznego należy oprowadzanie wycieczek, fachowe udzielanie ich uczestnikom informacji o kraju, odwiedzanych miejscowościach, obszarach i obiektach oraz sprawowanie opieki nad uczestnikami wycieczki. Przewodnicy turystyczni otrzymują uprawnienia następujących rodzajów:

- przewodników miejskich dla poszczególnych miast (minister właściwy do spraw turystyki, uwzględniając szczególne walory turystyczne tych miast, w drodze rozporządzenia, może określić wykaz miast, w których wykonywanie zadań przewodnika turystycznego wymaga posiadania uprawnień przewodnika miejskiego),
- przewodników terenowych dla poszczególnych województw lub regionów (uprawnienia przewodnika terenowego obejmują również miasta położone w obrębie województwa lub regionu),

⁴ Władze ogłosiły wtedy podwyższony stan gotowości dla wszystkich służb Ochrony Cywilnej. Po schroniskach chodzili ratownicy GOPR, informując o nadciągającym huraganowym wietrze i prosząc o to, by nie wychodzić w góry.

- przewodników górskich dla określonych obszarów górskich (uprawnienia przewodników górskich dzielą się na trzy klasy w zależności od stopnia trudności tras i wycieczek).

Do zadań pilota wycieczek należy sprawowanie, w imieniu organizatora turystyki, opieki nad uczestnikami imprezy turystycznej w niezbędnym zakresie, wynikającym z charakteru imprezy, oraz czuwanie nad sposobem wykonywania usług świadczonych na rzecz uczestników podczas imprezy, a także reprezentowanie organizatora turystyki wobec kontrahentów świadczących usługi w trakcie trwania imprezy. Mówi o tym *Ustawa o Turystyce* (Dz.U. 55/2001 r.).

Czy szukanie przewodnika na miejscu to nie za późno? Czy nauczyciele wiedzą jak rozpoznać „dzikiego przewodnika”? Jak tego uniknąć? Tylko poprzez odpowiednie przygotowanie uczniów do wycieczki oraz dobrą współpracę nauczyciela i opiekunów z przewodnikiem turystycznym, którego obowiązkowo należy wynająć np. w PTTK, jeśli idzie się powyżej 1000 m n.p.m. oraz na teren Parku Narodowego⁵. Wycieczki po terenie parków krajobrazowych⁶ powinni prowadzić przewodnicy terenowi z uprawnieniami do prowadzenia wycieczek po danym województwie. Po niektórych miastach, np. Wrocławiu, Krakowie, Poznaniu, Warszawie, Toruniu i Trójmieście wycieczki mogą prowadzić tylko przewodnicy miejscy. Ale nic nie pomoże przewodnik, jeśli uczniowie nie są przygotowani jak trzeba przez nauczyciela. Jedną z metod jest zorganizowanie cyklu lekcyjnego z udziałem przewodnika, który może przygotować grupę do wycieczki, przekazując jej odpowiednią wiedzę o zasadach bezpieczeństwa. Wśród nauczycieli jest wielu przewodników. Niektóre schroniska górskie organizują spotkania z ratownikami GOPR, którzy w ramach działalności profilaktycznej prowadzą odpowiednie zajęcia. Może zamiast bezczynnego siedzenia wieczorem zorganizować takie ćwiczenia? Dzieci, a szczególnie chłopcy, chętnie biorą udział w takich zajęciach i znam przypadki, kiedy nie chcieli wypuścić „ludzi gór” z sali i zasypywali ich różnymi pytaniami. Potem jeszcze długo słyhać było komentarze i opowieści np. o Himalajach.

Zdarza się, że młodzi ludzie biorą przestrogi starszych za „głędzenie wapniaka”, ale kiedy znajdują się w ciężkich warunkach, panicznie wystraszeni i nie wiedzący, co robić? – żałują, że nie posłuchali. Cała ich energia i młodość „idzie w gwizdek”, a energia się wyczerpuje, brak im doświadczenia i wiedzy, która by ich uratowała. Przewodnik jest właśnie osobą, która ma wprowadzić młodego człowieka w świat mu obcy i sprawić, że

⁵ Na terenie Dolnego Śląska są dwa Parki Narodowe – Karkonoski Park Narodowy i Park Narodowy Gór Stołowych. Rozciągają się one także na Republikę Czeską jako Krkonošský Narodní Park. Góry Stołowe w Czechach noszą nazwę Broumóská Vrchovina (Wierchowina) i stanowią chroniony park krajobrazowy.

⁶ Na terenie Dolnego Śląska jest 12 parków krajobrazowych.

przebywanie w tym świecie będzie przyjemne i bezpieczne. Przewodnik pozwala na zdobycie doświadczenia i uczy jak być samodzielnym. W górach najlepszym nauczycielem jest doświadczenie. Młodzież, która uczy się odpowiedzialności za innych potem stosuje tę umiejętność np. w życiu klasowym czy rodzinnym. Szybko dorosłeje. Może już czas wrócić do „wychowania przez turystykę i do turystyki”?

Czynnikami utrudniającym pracę przewodnika może być:

- **zły dobór grupy**

Zdarza się, że w wycieczce biorą udział takie osoby, które nie mają ochoty na wyjazd. W składzie grupy są także osoby ze schorzenia uniemożliwiającymi lub ograniczającymi uprawianie turystyki. Musimy pamiętać, że ostry klimat zaostrza niektóre stany chorobowe, a niektóre łagodzi. Osoba chora na serce czy płuca może czuć się źle, zaś alergik bardzo dobrze. Czasem zła forma (lub brak kondycji) jest traktowany przez nauczyciela ze złośliwość ucznia. Znany jest przypadek ucznia, który stracił pod schroniskiem przytomność w trakcie robienia „karnych ćwiczeń” zadanych mu przez nauczyciela, który założył, że uczeń jest słaby i celowo opóźnia grupę. Lekarz stwierdził u tego ucznia – przepuklinę ...

- **obecność rodzica jako opiekuna**

Najczęściej taki rodzic opiekuje się jedynie własnym dzieckiem i jest przekonany o tym, iż bierze udział w wycieczce tylko dla przyjemności. Zapomina, że ma się opiekować całą grupą.

- **nauczyciel zapomina o swojej roli**

Nauczyciel zapomina, że jego powinnością jest sprawowanie funkcji wychowawczych i opiekuńczych, a nie oddawanie grupy pod opiekę przewodnika. Przywołani do porządku często oburzają się. Tymczasem **przewodnik jest powołany tylko i wyłącznie do przekazywania wiedzy krajoznawczej oraz dbanie o bezpieczeństwo grupy**. Ale jak ma o nie dbać, skoro uczestnicy sami o to nie dbają i nie są odpowiednio do wędrowki przygotowani?

- **złe rozmieszczenie grupy w autobusie lub pociągu**

Typowy obrazek. W autobusie nauczyciele najczęściej siadają z przodu z bardziej spokojnymi uczniami, następnie rodzic-opiekun ze swoim „prywatnym” dzieckiem. Dalej reszta. Z tyłu odbywa się picie piwa, wina, wódki. Gdzie nadzór? Sytuacja taka często uniemożliwia pracę przewodnikowi.

- **łamanie zasady „przewodnik zawsze idzie pierwszy i nikt go nie może wyprzedzać”**

Jedna z podstawowych zasad chodzenia z przewodnikiem brzmi: „przewodnik zawsze idzie pierwszy i nikt go nie może wyprzedzać”. Niestety, często mamy do czynienia z „nadaktywną grupą” uczniów, która pędzi do przodu, twierdząc, że przewodnik to „złamas, cienias i wolno lezie”. Odstępstwo od tej zasady kończy się zazwyczaj zaginięciem części grupy! Należy pamiętać, że w górach szlaki tury-

styczne nagle skręcają i może zdarzyć się, że taka „pędząca grupka”, nie znając terenu, przeoczy skręt (jej członkowie najczęściej nawet nie wiedzą, jakiego koloru szlakiem idą). Przewodnik skręci tam, gdzie trzeba, dopiero po przeliczeniu grupy okaże się, że kogoś brakuje. Wypada tylko wezwać GOPR. Przypadek taki miał miejsce w Masywie Śnieżnika, kiedy idąc w opisany sposób zaginęło 12 studentów. W takich przypadkach na pomoc wzywa się oprócz GOPR-u, Wojsko Ochrony Pogranicza i leśników, a w Tatrach alpinistów.

Jeśli w grupie nie ma przewodnika, to należy wyznaczyć tzw. szlakowego, którego zadaniem jest pilnowanie przebiegu szlaku.

Jedynym wyjątkiem od zasady – „*przewodnik zawsze idzie pierwszy i nikt go nie może wyprzedzać*” jest sytuacja, gdy ktoś zaczyna słabnąć. Można wówczas (i należy) taką osobę dokarmić węglowodanami i pozwolić jej iść na równi z przewodnikiem lub przed nim.

Inny często oglądany obrazek. Rozciągnięta na kilkanaście metrów grupa, w kolumnie opiekunka-matka trzymająca kurczowo za rękę swoje dziecko, a 30-50 m za grupą – nauczycielki dyskutujące o ważnych problemach i palące papierosy. Jedynie w chwilach postoju ożywiają się, każąc uczniom ściągać bądź zakładać różne części garderoby. Zupełnie inaczej się dzieje, kiedy przewodnik idzie pierwszy, może, widząc rozciągniętą grupę w każdej chwili zatrzymać, szczególnie w miejscu rozejścia się szlaków lub zmiany koloru szlaku. Grupy często nie zauważają nawet, że wycieczka odbywa się trasą, na której kilkakrotnie zmienił się kolor szlaku, np. z czerwonego na niebieski, potem znów: „czerwony” – „zielony” – „żółty”. Trasa wędrowki zależy od wariantu, jaki wybierze przewodnik.

- **zły układ kolumny marszowej i brak współpracy nauczyciel-przewodnik, rozczłonkowanie grupy**

Najczęściej nie ma żadnego układu grupy. Na przedzie ambitna grupka zziębniętych uczniów pędząca do przodu, zwarty środek, a na końcu – maruderzy. Za nimi – nauczyciele. Najpoważniejszym błędem jest brak uporządkowania kolumny. Zgodnie z zasadami metodyki nauczyciel, znając uczniów, powinien ustalić następujący porządek:

- najślabsi uczestnicy i dziewczęta z przodu,
- w środku trochę sprawniejsi,
- z tyłu najmocniejsza grupa – jej należy powierzyć funkcję tzw. zamków i uświadomić, że jest odpowiedzialna za resztę grupy. Za tą najmocniejszą grupką uczniów nie może pozostać nikt, a każde odejście (nawet do WC w schronisku) powinno któremuś z członków tej grupy być meldowane, a kolumna zatrzymana. Nieprzestrzeżenie tej zasady prowadzić może do kłopotów. Kiedyś w ten sposób „zabłądziło” 2 uczniów w schronisku Strzecha Akademicka. Członkom tej grupy należy uświadomić, że właśnie dlatego, że są silni, sprawni i odpowiedzialni powinni pomóc nauczycielowi i przewodnikowi w bezpiecznym przeprowadzeniu wycieczki. Oni mają spajać grupę.

Nauczyciele i opiekunowie powinni poruszać się po jednym wzdłuż kolumny i dbać o „zamknięcie” grupy. Pamiętajmy także, że apteczka powinna znajdować się na końcu kolumny, a każdy uczestnik powinien wiedzieć, kto ją niesie. Jeszcze raz powtórzę, jeżeli w grupie nie ma przewodnika, trasa, którą idzie grupa, powinna być znana kierownikowi grupy. Przewodniki i mapy nie oddają w pełni układu terenu, ani nie przewidują np. problemów z oznakowaniem szlaku. Można czasem zobaczyć nauczycieli pytających o drogę.

Wiadomo, jakie problemy stwarzają słabsze kondycyjnie dzieci, którym ambicja nie pozwala tego okazać. Zapominamy, że przyczyną problemów mogą być także osoby bardzo sprawne, nawet sportowcy czy alpinści. Po tragicznych wydarzeniach na Pilsku w Beskidach, w grudniu 1980 r., kiedy to zginęło trzech uczestników obozu sportowego (14-, 16-, 17-latek), a 13 wylądowało w szpitalu, stwierdzono, że prawdopodobnie ich śmierć została przyspieszona tym, że bardzo ofiarnie pomagali słabszym kolegom – pożyczali ubrania, przecierali szlak. Jak ich znaleziono mieli na sobie jedynie swetry, a na nogach – adidas. Stracili wszelkie rezerwy energetyczne, wychłodziли organizmy, zaniedbali uzupełnienie kalorii i w konsekwencji zginęli. Mniej sprawni przetrwali. Zginęli tylko chłopcy, a wśród nich Mistrz Polski juniorów w chodzie! W ten sam sposób, z wyczerpania, zginęło w Tatrach dwóch grotolazów. Kobiety inaczej znoszą długotrwały wysiłek i zdarza się, że w sytuacjach ekstremalnych, jak opisane wyżej, to właśnie one, częściej mają większe szanse na przeżycie, niż mężczyźni (biologia).

- **opiekunowie narzucają trasę lub sposób prowadzenia grupy w imię realizacji planu wycieczki**

Czasami można zobaczyć taki obrazek. Przewodnik kłócący się z nauczycielem z powodu wybrania np. dłuższej trasy, a nie krótszej lub z powodu wprowadzenia zmian w programie wycieczki. Nauczyciele często zapominają, że w górach zdarzają się bardzo krótkie szlaki, ale o znacznych podejściach, a więc i męczące. Dłuższa droga jest zwykle bardziej płaska i ma charakter „spacerowy”. Przewodnik ocenia, jakim szlakiem poprowadzić grupę. Często warunki atmosferyczne wymagają szybkiego podejmowania decyzji o odwróceniu i szybkim zejściu w dolinę lub do najbliższego schroniska, szczególnie w przypadku burzy. Żadna wycieczka nie jest warta uderzenia pioruna, czyż nie?

Dalej, często nauczyciel realizuje program wycieczki górskiej opracowany na podstawie mapy czy przewodnika przez biuro turystyczne np. z Gdańska. Program ten dostaje do realizacji przewodnik, który stwierdza, że zaplanowaną trasą w okresie godowym cietrzewi w Karkonoszach przejść nie może, bo szlak jest zamknięty. Również majowe wchodzenie na Śnieżkę może nie być bezpieczne ze względu na oblodzenie. Musimy pamiętać o tym, że realizacja ustalonego planu nie jest warta ryzykowania spadnięcia ucznia do Kotła Łomniczki – nie na darmo na podejściu na Śnieżkę stoi krzyż.

Zdarza się również, że nauczyciel daje się podpuścić młodzieży, która wybiera szlak ambitniejszy i dłuższy. Sytuacja taka miała miejsce na Diablaku w Beskidach w lutym 1988 r., kiedy to wychowawca, namówiony przez 5 uczniów, wybrał się nierozsądnie znacznie dłuższą, trudniejszą i odsoniętą trasą (temperatura -10°C). Nastąpiło załamanie pogody, a wychowawca zamiast nakazać odwrót realizował plan zdobycia szczytu. Bilans braku rozsądku: śmierć 15-latki, urazy psychiczne 2 uczestników i uraz nogi ratownika GOPR, który reanimował i zniósł 18-letniego chłopaka w bezpieczne miejsce.

- **brak organizacji czasu wolnego**

Dzień ucznia kończy się po kolacji, a potem wszyscy spać i zakaz wychodzenia z pokoiów. Wiadomo, że nauczyciel też musi odpocząć, ale jak tylko zamknie za sobą drzwi młodzież zaczyna rozrabiać. Gdzie nadzór? Jest to czas na zorganizowanie uczniom jakiejś imprezy, np. warsztatów integracyjnych, rozmów o ich sprawach, czy choćby dyskoteki. Jest to czas, kiedy można pokazać uczniom jak spędzać czas bez alkoholu i kulturalnie. Można zawsze kogoś ciekawego zaprosić. Jest to okazja, by usiąść z uczniami do stołu, bycia z nimi i poznania od innej strony. Przewodników wcale nie dziwią fakty przywożenia głęboką nocą przez policję np. pijanych dziewcząt. Jedną z takich panien znaleziono na przejeździe kolejowym śpiącą w samej bieliźnie, obok niej leżało pedantycznie złożone ubranie. Opiekunowie uniknęli aresztowania tylko dlatego, że panna była już od kilkudziesięciu godzin pełnoletnia. Zdarza się, że GOPR bądź policja znajduje w barze lub restauracji „dobrze imprezujących” uczniów, którzy w nocy uciekają na „piwko”, upijają się, a potem nie mogą wrócić lub gubią się w terenie. Góry w nocy wyglądają inaczej niż w dzień. Bardzo często podstawową wadą programu wycieczki jest brak awaryjnego programu np. na wypadek brzydkiej pogody.

- **obce osoby w grupie**

Czasem się zdarza, że uczestnicy wycieczki „doczepiają” do grupy obce osoby, przygodnie poznane na trasie, i niepełnoletnie. Osoby te nie pytają o zgodę ani nauczycieli, ani przewodnika. Kto będzie za nie ponosił odpowiedzialność, gdy coś się stanie? Takich osób nie należy traktować jako pełnoprawnych uczestników, a co dopiero brać na siebie odpowiedzialność w razie ich odczepienia się od grupy. Taka historia miała miejsce w Tatrach. Rezultat: jeden trup.

- **zły dobór terminu**

Ludzie nie znający gór, zapominają, że kiedy w dolinach jest wiosna w górach jeszcze leży śnieg. Planując szkolną wycieczkę na marzec, kwiecień, a nawet maj, można znaleźć się w sytuacji, kiedy cała grupa znajdzie się w oblodzonym i zaśnieżonym miejscu lub idąca kolumna naruszy na stromym zboczu strukturę śniegu powodując obsunięcie się masy śniegu. Tragicznie skończyła się wycieczka w Górach Suchych

przy schronisku Andrzejówka dla uczniów gimnazjum z Wałbrzycha. Również problemy mieli uczestnicy wycieczki w Karkonoszach, kiedy obsunęli się stromym zboczem Kotła Jagniątkowskiego. Co oni tam robili w marcu?

Często organizacja wycieczki ogranicza się do wykupienia oferty z biura i zebrania wymaganych prawem szkolnym dokumentów. Zapominamy o podstawowych etapach organizacji: planowaniu, przygotowaniu, podsumowaniu oraz opracowaniu regulaminu. Ograniczamy się tylko do przeprowadzenia. W dwie pierwsze fazy można z powodzeniem wciągnąć uczniów – uczy ich to zasad prawidłowej organizacji i realistycznego planowania. Można też przydzielić uczniom konkretne zadania do wykonania na szlaku. Ze względów wychowawczych należy po przyjeździe rozliczyć wszystkich uczestników z obowiązków i kogo trzeba nagrodzić, a jeśli trzeba ukarać. Planując samodzielnie wycieczkę można ją „dokroić” do potrzeb klasy. Nauczyciele zapominają o przekazaniu rodzicom informacji odnośnie ekwipunku i zasad bezpieczeństwa. Każdy uczestnik powinien być samowystarczalny, to znaczy mieć wszystko, co w przypadku zdarzeń ekstremalnych zapewni mu przeżycie (często dzieci mają rzeczy zupełnie niepotrzebne, np. szlafroki, a nie mają czapki ani rękawiczek, ciepłych napojów). Podstawowa zasada krajoznawstwa mówi, że najpierw poznajemy najbliższą okolicę, a potem oddalamy się od miejsca zamieszkania. Tak samo wpraw najpierw uczyliśmy dzieci łatwiejszych gór, a potem wybieramy się w Karkonosze i inne, technicznie (i klimatycznie) trudniejsze góry.

Zdaniem jednego z przewodników z ponad 30-letnim stażem, tylko 20-30 % wycieczek jest przygotowanych tak, jak powinno być, a nauczyciele dbają o to, co uczniowie jedzą i jak są ubrani.

Inny problem to dobór przewodnika. Często zdarza się, że nauczyciel, o zgrozo, pod presją rodziców decyduje się czasem na wyznaczenie na przewodnika kogoś, kto tylko twierdzi, że zna góry. Bierze za to pieniądze, wprawdzie mniejsze niż wykwalifikowany przewodnik, ale nie ma żadnych uprawnień. Są to „dzicy przewodnicy”. Każdy przewodnik ma: legitymację z wpisanymi uprawnieniami, a od 2002 r. musi mieć identyfikator ze zdjęciem, z wypisanym rodzajem uprawnień oraz pieczęcią odpowiedniego urzędu wojewódzkiego (np. dolnośląskiego) z tyłu na odwrocie, a także – blachę przewodnicką. Na przewodniku ciąży wiele rodzajów odpowiedzialności prawnej. Nieodpowiedzialność skończyła się tragicznie dla uczestników szkolnej wycieczki w Tatrach. Z grupy prowadzonej przez nauczycielkę i „dzikiego przewodnika” na śliskim i oblodzonym trawersie Świstówki Roztockiej runęły cztery osoby, razem z tym przewodnikiem, wprost zlebem do doliny Roztoki! Dzieci ratowali taternicy i TOPR. Jedna z dziewczynek umarła po przewiezieniu do szpitala śmigłowcem. Przewodnik tatrzański nigdy by nie wyraził zgody na to, by wejść na ten niebezpieczny teren. Zdarza się często, że wypadki są wynikiem złego zachowania uczestników na szlaku. Oto przykład: Zero reakcji nauczyciela na

ślizganie się uczniów „na butach” podczas zejścia po oblodzonym zboczu Śnieżki. To normalne. Nie zwracaj uwagi, bo czasami możesz usłyszeć tekst o bezstresowym wychowaniu...

Faktem jest, że wypadki zdarzają się także wówczas, gdy w grupie jest przewodnik. Przewodnik nie jest lekarstwem na źle postawioną nogę, czy nagłe zachorowanie uczestnika. Może być nawet tak, że przewodnik swoją nierozważą spowoduje wypadek prowadząc grupę w miejscu oblodzonym, czy przeoczy zmianę pogody. Za to jednak można go rozliczyć, w szczególnych przypadkach nawet postawić przed sądem.

Czasami słyszę, że straszą ludzi łącząc przewodnickie wywody krajoznawcze z opowiadaniem GOPR-owców i mówiąc gdzie co się wydarzyło. Nauczyciele są oburzeni – jak pani może tak straszyć? To okropne, stresujące! Mogę, szczególnie jak widzę, że dzieci zmieniają stosunek do gór i zaczynają się ich uczyć, są świadome zagrożeń oraz zaczynają się zachowywać inaczej, np. nie biegają po zejściach. Jeśli jeszcze nauczą się czegoś np. o Kościele Pokoju w Świdnicy, czy o zjawiskach krasowych – to już dobrze.

Jak mówi były naczelnik TOPR i ratownik tatrzański, Michał Jagiełło⁷, porównując zawód przewodnika i ratownika: „są to osoby łączące w sobie cechy „romantyka i chłodnego profesjonalisty”. Przewodnik łączy w sobie rolę: opiekuna, nauczyciela i współtowarzysza wycieczki”. Dbając o bezpieczeństwo grupy musi często z uśmiechem na ustach stosować „**dyktaturę oświeconą**” (demokracja w górach się kompletnie nie sprawdza, jest wręcz niebezpieczna). Przewodnik łączy fachowość, znajomość gór, sprawność fizyczną, zdolności organizacyjne, umiejętność narzucenia własnego zdania z dostosowaniem się do najsłabszego uczestnika. Jego obecność ma uzmysławiać zagrożenia, ale nie zabierać radości z przeżywania piękna”, a zupełnie inny problem to równoczesne przekazywanie wiedzy.

Za pomoc w opracowaniu tego artykułu dziękuję przede wszystkim mojemu „Mistrzowi i Nauczycielowi” fachu przewodnickiego, instruktorowi przewodnictwa i ratownikowi GOPR Markowi Wilczyńskiemu.

⁷ Michał Jagiełło – polonista, były naczelnik i ratownik TOPR, w latach 1989-97 – wiceminister kultury i sztuki, obecnie dyrektor Biblioteki Narodowej, autor wielu książek o tematyce górskiej; np. „Wołanie w górach”, „Czytanie jaskini”, „Szczelina czasu”, „Hotel klasy lux”, „Bez oddechu” i „Studnia”, tomy opowiadań: „Obsesja”, „Świetlista obręcz”, „Trójkątna turnia” i „Za granią gran”.

